ROK VIII. Łódź, dnia 81-go czerwca 1914 r. № 25.



Treść N° 25.

CZERWIEC.

18	Czwartek -	Marka i Marcelina M. M.
19	Piątek - -	† *Serca Jezusa*. Gerwazego.
20	Sobota - -	Sylweryusza P. M.
21	**Niedziela** - -	3 po Ś. *NMP. N. P.* Alojzego.
22	Poniedziałek	Paulina B. W.
23	Wtorek - -	Agrypiny P. M.
24	Środa - -	*Nar. św. Jana Chr.*

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie" kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 25.

Czwartek, dnia 18-go Czerwca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

O charakterze i jego kształceniu.

(Dok.)

2. Dalej trzeba zgodzić się na nasz temperament czyli naturę, bo Opatrzność, wybierając dla nas taki, a nie inny temperament, uczyniła wybór dla nas najodpowiedniejszy. Sama nawet łaska stosuje się do naszego temperamentu. Trzeba więc raz na zawsze pozbyć się gorzkiej żałości i zazdrości pod względem temperamentu — polecić się Panu Bogu i przyjąć dobrem sercem naszą rzeczywistość, choćby najsmutniejszą, umieć krzyż t. j. siebie dźwigać, by on nas dźwigał.

3. Następnie trzeba poznać samego siebie. Od wieków powtarzają ludzie zdanie, że najtrudniej jest poznać siebie. Ale przecież tak źle nie jest! Znajomość samego siebie nie jest bynajmniej trudniejszą do zdobycia, aniżeli znajomość drugich. Posłużą nam do tego:

a) Przestrogi i upomnienia zarówno nam życzliwych, jak i nieżyczliwych, które zwracają naszą uwagę na wady szpecące naszą moralną fizyonomię, a których miłość własna dojrzeć nam nie dozwala. Z przestróg tych i upomnień należy tylko pilnie i z wdzięcznością korzystać.

b) Codzienny rachunek sumienia i to dwojaki, ogólny i szczegółowy. Rachunek szczegółowy dotyczy panującej w nas wady i odbywa się rano przy rozmyślaniu lub modlitwach porannych i przed południem. Rachunek ogólny odbywa się po modlitwach wieczornych i polega na przypomnieniu sobie „co“ i „jak“ się w ciągu dnia myślało, mówiło i czyniło, stosownie do miejsc na których się przebywało, począwszy od chwili przebudzenia się. Wnioski jakie z obu tych rachunków wynikają, powinny stanowić plan przyszłego naszego postępowania. W ten sposób wykształcimy w sobie pamięć i przytomność umysłu, a pod względem moralnym szybko się udoskonalimy. Przypuszczając bowiem,

że codziennie tylko jedną drobną usterkę spostrzeżemy, czy to w sposobie myślenia o tym lub owym przedmiocie, czy w sposobie mówienia, czy w sposobie obejścia się z ludźmi — i usterkę tę na drugi dzień przy podobnej okoliczności sprostujemy, to już tym sposobem niesłychanie szybko dojść możemy do wydoskonalenia naszych przekonań i czynów, pozostawiając coraz to szerszy tłum drobnych błędów po za sobą. To co mówimy w tej chwili, stosuje się tylko do drobnych błędów i to do takich, które bardzo w krótkim czasie po ich spełnieniu, mocą zwyczajnej rozwagi ocenić możemy. Mówimy tu o tych drobnych wadach, które bez ćwiczenia spostrzedz można i bez wysilenia usunąć. Ktoś np. przypomina sobie, że będąc w dobrym humorze i żartując ze wszystkiego, odezwał się lekceważąco o osobie, którą szanuje, a którą takie powiedzenie dotknąć mogło; przypomniawszy to sobie, uczuwa żal i postanawia być ostrożniejszym. Działa w tym względzie tak jak dziecko, które ożywione zabawą, włożyło paluszek w ogień i sparzyło się. Doświadczenie daje nam naukę, ale trzeba umieć z niej korzystać.

c) Niezbędnym warunkiem, bez którego poznanie własnej natury, a tem samem i kształcenie własnego charakteru nie dałoby się osiągnąć, jest spisywanie w dzienniku codziennych usterek, uwag i spostrzeżeń i to z całą swobodą i naturalnością. Każde chwilowe wrażenie, każdy odgłos wzruszenia, miłości, gniewu, nadziei, zazdrości, upojenia lub rezygnacyi i t. d. będzie dla nas drogocenną wskazówką pedagogiczną. Nie przepuśćmy żadnemu wrażeniu pedagogicznemu, bo one właśnie dają nam siłę. Gdybyśmy nie odczuwali przykrości, doskonalenie się naszego charakteru byłoby niemożliwem. Tylko przez szereg prób, zawodów i rozczarowań mniej lub więcej widocznych, prowadzi droga do zwycięstw. Chodzi tylko o to, by zawód nie przygnębiał lecz uczył, ożywiał, do nowej szczęśliwej walki zachęcał.

Taki dziennik będzie dla każdego bez wyjątku nie tylko miłem wspomnieniem, tak zwanych lepszych czasów, ale jeszcze, co tu nas bardziej obchodzi, drogocenną kopalnią najszacowniejszych wskazówek moralnych. Kto chce znaleźć naukę życiową, niech jej w samym sobie poszuka, a pewno się nie zawiedzie. Nic tak nie kształci jak rozważanie własnego życia, trzeba tylko nauczyć się rozważać, nauczyć się uczyć samego siebie, strofować i poprawiać się. Jeżeli pamiętanie nabytych wiadomości z dziedziny tej lub owej nauki jest podstawą naszej umiejętności wogóle, to pamiętanie własnych uczuć jest wyłączną podstawą umiejętności życia. Dziecko co się raz sparzyło; kto się raz zawiódł na czyjejś dobrej wierze; wierzyciel, którego oszukano; wojownik, który bitwę przegrał; student, który nie zdał egzaminów; rzemieślnik, który raz zniszczył materyał; autor na wstępie skrytykowany — wszyscy ci ludzie, jeśli chcą cokolwiek z doświadczenia skorzystać, muszą dobrze pamiętać doznane wrażenia i uczucia. Pamięć uczuć, oparta na notowaniu doznanych wrażeń, da nam materyał, który po upływie pewnego czasu przejrzany i porównany, doprowadzi nas do wniosków praktycznych, mogących się zmienić w postanowienia i przestrogi.

Uwagi i spostrzeżenia powinny być jednak spisywane „na gorąco“, pod wpływem świeżej myśli, gdyż w ten sposób przechowane, mogą na przyszłość dostarczyć wiarogodnego materyału do studyów. Trzeba też, ażeby notatki nasze były bardzo dokładne. Łatwo się bowiem przekonać, że niezapisanie kilku drobnych faktów, może uczynić rzecz całkiem niejasną. Tak np. trafia się często, że przyczyną kłótni z pewną osobą, a następnie i przykrzejszych jej następstw, było poprostu nagromadzenie się właśnie owych drobnych uprzednich wpływów, jak: niewyspanie się, ból głowy, list z przykrą wiadomością, długie oczekiwanie na coś, niechętne spojrzenie na kogoś, obojętne słowo ukochanej osoby, idyotyzm służącego, ciasne obuwie, deszcz padający nie w porę lub wreszcie zawód spodziewanego gościa. W życiu wszystko dziwnie się plącze i mięsza, rzeczy drobne zdają się wywoływać wielkie, a za odosobnionem na pozór zdarzeniem znaleźć można tysiące ukrytych warunków, które złożyły się na wywołanie zdarzenia.

W ten sposób zapoznawszy się z całą dziedziną naszej duchownej natury, poznamy nasze wady i ułomności, a niekiedy znajo-



CHRZEST PANA JEZUSA.

mość choroby wystarcza, aby wskazać i lekarstwo na nią.

W końcu winniśmy żywić w sobie nader gorące, a stanowcze, skuteczne pragnienie własnej poprawy, własnego moralnego postępu. Ale pamiętajmy, że bez Pana Jezusa nigdy człowiek nie jest zupełny. Tylko w Panu Jezusie i wedle modły Chrystusowej charakter staje się wykończony.

Dlatego Zbawiciel nasz na każdej stronicy swego ewangelicznego kodeksu do nas się zwraca: „Dałem wam przykład, abyście, jakom ja uczynił, tak i wy czynili".

Świat kształci charaktery wedle swej modły i swoich zasad, dlatego nic wykończonego w nim znaleźć nie można. My zaś maryawici znajdujemy w Panu Jezusie pierwowzór najwyższej doskonałości, najpiękniejszej równowagi i rozwoju cnót wszelakich, a zatem nam łatwiej przychodzi harmonijnie się rozwijać.

Nie zapominajmy więc do czego nas ten ideał zobowiązuje. Niechaj każdy weźmie za cel swego życia urabianie i kształcenie swego charakteru podług wielkiego wzoru Chrystusa. Kiedy się człowiek we własny swój oryginał wpatruje, ostatecznie staje się tylko karykaturą; lecz kiedy wpatruje się w Pana Jezusa, kiedy i o ile zbliża się do Niego, wtedy i o tyle tylko zdobywa się piękny, wielki charakter. Wytężmy zatem wszystkie siły i nie żałujmy pracy, byśmy się przetworzyli na modłę Tego, który nas stworzył i odkupił.

Z życia Maryawickiego.

Zgierz.

W niedzielę Trójcy Świętej odbyła się w tutejszym kościele pierwsza Komunia dzieci. Następnego dnia wypadła w kościele zgierskim adoracya miesięczna Przenajświętszego Sakramentu. Wszystkie dzieci zgromadziły się na Mszę Świętą uroczystą, którą na ich intencyę odprawił O. Biskup M. Andrzej. Po Mszy Świętej O. Biskup udzielił zgromadzonym dzieciom Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 101 osób.

Parafianie zgierscy postanowili w roku bieżącym przystąpić do przyozdobienia kościoła i uporządkowania cmentarza grzebalnego. Projektuje się wykonać następujące roboty:

1) Otoczyć cmentarz parkanem murowanym,

2) Wymalować kościół wewnątrz,

3) Sprowadzić ołtarz - konfesyę wraz z tabernakulum — w stylu romańskim.

Koszt tych robót wyniesie około trzech tysięcy rubli. W celu zebrania tego funduszu parafianie obłożyli się dobrowolną składką i dotychczas wpłynęło już do kasy parafialnej 230 rb. Cegła na cmentarz została zakontraktowana i zaczęto ją zwozić na miejsce. Bracia mularze postanowili bezpłatnie — w godzinach wolnych od pracy — parkan postawić. Piękny przykład solidarności i ofiary.

Godzi się wspomnieć, że grób ś. p. O. M. Polikarpa, którego szczątki spoczywają na cmentarzu zgierskim, został pięknie ozdobiony kląbami kwiatów. Na grobie ustawiono biały krzyż brzozowy.

Sosnowiec.

Dnia 7 maja b. r. w Sosnowcu przy miejscowym kościele maryawickim odbyło się zebranie parafialne w celu wybrania nowych członków zarządu parafialnego. Jeden z członków umarł, więc na jego miejsce obrano br. Piotra Wieczorka majstra z fabryki Ditlowskiej. Drugi członek brat Bereszka z powodu nadwątlonego zdrowia podziękował za swój urząd, więc na jego miejsce obrano obywatela ze Sosnowca brata Tomasza Toniarza. Brat Struzik obywatel ze Środuli ponownie został obrany na nowe trzechlecie na kandydata. A drugim kandydatem obrano brata Jacentego Gajdę. Nowi członkowie zarządu prosili ogólne zebranie, żeby do serca wzięli obowiązek spłacania długów choćby małemi ale stałemi i częstemi ofiarami. Wszyscy jednogłośnie zobowiązali się do jaknajczęstszych ofiar. A niektórzy prosili o wykreślenie z ich pożyczek następujących sum. Brat Wieczorek zobowiązał się zapłacić resztę należności za drzewo — 19 rb., Brat Guzy podarował 10 rb., Brat Król — 10 rb., Brat Polak — 15 rb., Brat Struzik 30 rb., Brat Toniarz — 95 rb., Brat Winiarski 7 r. 50 kop., Brat Woźniak
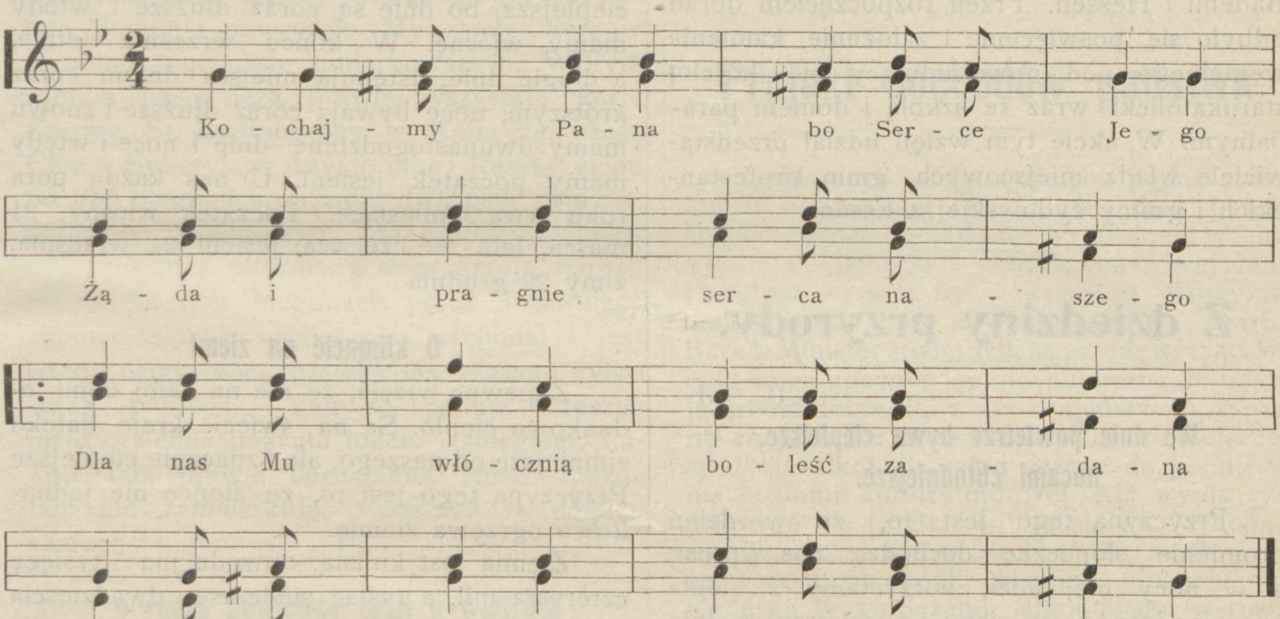
9 rb. — czyli razem 195 rb. 50 kop. Za co serdeczne „Bóg zapłać“ składa

Zarząd parafii.

Sosnowiec 7/VI 14 r.

Dzieci z ochronki tutejszej razem z Dąbrowskiemi udały się na Zielone Świątki na majówkę do Gniazdowa. Jak miłe są dla dzieci takie wycieczki, świadczy to, że niektóre dzieci, nie mające jeszcze 3 lat, nie tęskniły za rodzicami. Gniazdowscy maryawici wyjechali po nie do stacyi Myszków przeszło 2 mile i gościli je w swych domach, radzi, że mogą się w ten sposób odwdzięczyć za gościnę, jakiej niedawno doznały ich dzieci w Zagłębiu.

„KOCHAJMY PANA“.



O pójdź do Niego wszystko stworzenie,
Sercu Jezusa złóż dziękczynienie,
I twoje przed Nim zegnij kolana;
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Pójdźcie do Niego biedni grzesznicy,
Bo w Jego Sercu czystej krynicy
Zleczy się dusza grzechem zmazana;
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Pójdźcie do Jego Serca, o dusze,
Obmyte we łzach, w pokucie, w skrusze,
Już niewinności szata wam dana;
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Pójdźcie wy, śliczne gołąbki białe,
Dusze, co w Panu żyjecie całe,
Śpiewaj Mu z nami trzódko wybrana:
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Przyjdźcie wy z nieba święci Anieli,
Z którymi szczęście wieczne On dzieli;
Przyjdź Jeruzalem, chwałą odziana:
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Przyjdź o Panienko, coś Go zrodziła,
Coś niezrównana w miłości była,
Z Tobą, o Matko Niepokalana,
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Wszyscy ach! wszyscy przed Nim padajmy,
Serca Mu nasze wspólnie oddajmy,
O bo tak woła miłości rana:
Kochajmy Pana, miłujmy Pana!

Jezu Najsłodszy do Serca rany
Przyjmij świat cały Krwią Twą oblany,
Byśmy na ziemi i wiecznie w niebie
Kochali Ciebie, kochali Ciebie! Amen.

Z życia religijnego innych Kościołów.

Niemcy. Zgromadzenie młodzieży.

W Essen (Ruhr) podczas uroczystości Zielonych Świątek odbyło się piąte ogólne Zgromadzenie Stowarzyszenia Młodzieży Starokatolickiej Niemiec. W Zgromadzeniu tem wzięli liczny udział przedstawiciele poszczególnych związków — oraz gości — z Prus, Badenii i Hessen. Przed rozpoczęciem obrad odbyło się poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół starokatolicki wraz ze szkołą i domem parafialnym. W akcie tym wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, gmin protestanckich i gminy żydowskiej z Essen.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

We dnie powietrze bywa cieplejsze, nocami chłodniejsze.

Przyczyną tego jest to, że w dzień promienie słoneczne dochodzą nas wprost, a w nocy nie; nocą korzystamy z ciepła nagromadzonego w ziemi i powietrzu z dnia poprzedniego. Ciepło to powoli ulatnia się w górę i ginie dla ziemi. Czasami, gdy w ciągu dnia dmie wiatr zimny, północno-wschodni a nocą się uciszy, noc bywa cieplejsza od dnia.

W ciągu dnia ciepło bywa nie jednakowe.

Ciepło powietrza zależy od silniejszego lub słabszego uderzania promieni słonecznych o ziemię. Promienie słońca rankiem i wieczorem uderzają o ziemię słabo, bo z ukosa, w południe zaś prawie prostopadle, a więc najsilniej. Stąd w środku dnia i w południe, bywa najcieplej, rankiem i pod wieczór, powietrze bywa chłodniejsze.

O czterech porach roku.

Istnienie zimy i lata wielu mylnie tłomaczy tem, jakoby ziemia zimową porą była bardziej oddalona od słońca jak latem. Rzecz się ma wręcz przeciwnie; w lecie ziemia oddala się od słońca o dwa miliony mil, a w zimie o tyleż mil się zbliża. Rzeczywistą przyczyną pór roku jest to: latem słońce rzuca na nasze okolice ziemi promienie bardziej prostopadle, a w zimie ukośnie, czyli latem słońce grzeje silniej. Latem dzień bywa dłuższy, bo słońce dłużej świeci, stąd musi być cieplej. W czerwcu około św. Jana słońce przyświeca nam, aż 18 godzin, gdy zimą zaledwie 8 godzin. W końcu marca dzień równa się nocy, czyli słońce świeci 12 godzin, nastaje więc pora cieplejsza, bo dnie są coraz dłuższe i wtedy mamy wiosnę. W końcu września letnie, a długie dnie, ustępują miejsca dniom coraz krótszym, noce bywają coraz dłuższe i znowu mamy dwunastogodzinne dnie i noce i wtedy mamy początek jesieni. U nas każda pora roku trwa 3 miesiące. Początek wiosny 21 marca, lata 22 czerwca, jesieni 24 września, zimy 22 grudnia

O klimacie na ziemi

Zapewne wiecie, że nie na całej ziemi jednakowe ciepło. Są na świecie kraje daleko zimniejsze od naszego, ale i znacznie cieplejsze Przyczyną tego jest to, że słońce nie jednakowo ogrzewa ziemię.

Ziemia jest kulistą, obwodu ma 5 tysięcy czterysta mil, a tysiąc siedemset dwadzieścia mil na wylot, gdyby można było przez jej środek przeprowadzić linię prostą. Ta ziemska kula jest na obu przeciwległych końcach spłaszczona i te to spłaszczenia nazywają się biegunami. Północny biegun jest od nas oddalony blisko o 600 mil, a południowy o 2 tysiące 100 mil. W równej odległości od tych biegunów wyobraźmy sobie taką linię, która obchodzi całą ziemię dokoła, dzieląc ją na dwie równe półkule: północną i południową. Tę linię nazywamy równikiem. Ziemia znajduje się w tem położeniu względem słońca, że przez cały rok słońce znajduje się na wprost tej środkowej części kuli ziemskiej, która leży przy równiku. Tam promienie słoneczne uderzają o ziemię prostopadle, najmocniej przeto grzeją. Pas ten ziemi nazywamy gorącym. Tam się znajdują najgorętsze kraje, jak Brazylia, Indye azyatyckie' Afryka środkowa. W tym gorącym pasie

ziemi nigdy niema śniegu, lodu, ani zimy podobnej do naszej. Tam drzewa kwitną cały rok, a zboża dają trzy lub cztery żniwa w ciągu roku.

Gorący pas ziemi po obu stronach równika zajmuje ogółem 700 mil szerokości. Powyżej i poniżej tego pasa gorącego ciągną się dwa pasy, ani zbyt gorące, ani zbyt zimne. Nazywają się one umiarkowanemi. Jeden jest północny, a drugi południowy; każdy pas umiarkowany ma po 600 mil szerokości. W każdym pasie umiarkowanym jest, podobnie jak u nas, 4 pory roku. Im bliżej jakiś kraj jest położony pasa gorącego, tem jest tam cieplej, i odwrotnie. My zamieszkujemy w północnym pasie umiarkowanym. W tym samym pasie leżą prawie wszystkie kraje Europy, St. Zjednoczone w Ameryce, część Chin i Syberyi w Azyi i inne. Resztę ziemi po obu biegunach, zajmują dwa pasy zimne: północny i południowy. Tam promienie słońca padają bardzo ukośnie, a więc grzeją bardzo słabo. Na obu biegunach przez 3 miesiące zimowe słońce wcale nie wschodzi i jest wtedy ciągła noc, rozświecona czasami tylko zorzą północną. Tam to panują straszne mrozy, ziemia pokryta lodem i śniegiem. Panuje tam prawie bezustanna zima. Ludzie tam nie zamieszkują, zwłaszcza w pobliżu samych biegunów.

O ruchu powietrza czyli o wiatrach

Nie jeden z czytelników nie zastanawia się nawet, ani się domyśla, ile korzyści wiatry nam przynoszą.

Pokrótce te korzyści tu przytoczymy. Wiatry niosą nam ciepło lub zimno, zależnie od tego, z jakich okolic pochodzą. One łagodzą gorąco wielu krain podzwrotnikowych, czynią znośniejszem zimno krajów podbiegunowych.

Wiatry roznoszą wilgoć po powierzchni lądów. Gdyby nie było wiatrów, chmury zbierałyby się tylko nad morzami; wszystkie zaś lądy wewnętrzne, bardziej oddalone od mórz, pozbawione byłyby wody, jaka w postaci deszczu lub śniegu spada z chmur, przygnanych przez wiatry z nad mórz. Olbrzymie obszary lądów stałyby się martwemi pustyniami. Wiatry oczyszczają powietrze, utrzymując je w ciągłym ruchu. Rozpraszają gazy, jakie powstają przy oddychaniu lub gniciu, roślin, zwierząt i ludzi.

Wiatry rozsiewają po całej ziemi drobne nasiona wielu roślin, oraz przenoszą pyłek kwiatowy, rozlewając w ten sposób życie po całej niemal ziemi.

Czasem wiatry bywają przyczyną wielu nieszczęść. W postaci burz, huraganów, cyklonów, czynią spustoszenia w zasiewach, lasach, wsiach i miastach. Roznoszą drobne, niewidzialne nasiona chorób zakaźnych, przyczyną są śmierci wielu ludzi i zwierząt.

(C. d. n.)

Projekt dochodów państwa.

Deklaracya ministra skarbu podczas dyskusyi budżetowej w Dumie dała pewne, chociaż bardzo ogólnikowe wyjaśnienia w sprawie „nowej polityki"—polityki finansowej rządu. Punktem wyjścia był oczywiście Najwyższy reskrypt na imię nowego ministra skarbu, Barka. Minister stwierdził, że przedewszystkiem rząd musi upewnić opinię publiczną, iż istnieją środki dobre do walki z pijaństwem, zarówno zmierzające bezpośrednio do zmniejszenia spożycia alkoholu, jak i dążące do podniesienia poziomu kultury ludowej. Ale wynik tych usiłowań nie prędko odbije się na dochodach skarbu; raczej należy się obawiać, że dochody ze sprzedaży wódki pomimo nowych praw i energii w zwalczaniu alkoholizmu wzrosną. Gdyby nawet zmniejszyły się dochody z monopolu, zaoszczędzone pieniądze byłyby wydane na cele produkcyjne. Zwiększyłyby się wkłady w kasach oszczędności, wzrósłby zbiornik zasobów ludowych, co sprzyjałoby udzielaniu pożyczek produkcyjnych i wzmogłoby środki kooperatyw. Obecnie nie potrzeba myśleć o nowych podatkach, lecz o wyzyskaniu olbrzymich bogactw naturalnych Rosyi, które oczekują na dopływ kapitału i pracy. Jeżeliby nawet spadek dochodów z monopolu był zbyt raptowny, Duma mogłaby uchwalić liczne projekty finansowe, które zostały jej przedstawione: podatek dochodowy, powiększenie opłat spadkowych i stemplowych; możnaby również skreślić z budżetu wydatki na nowe koleje, gdyż w większości wypadków niezbędne na ich budowę kapitały otrzymuje się w drodze pożyczki; wreszcie, można podnieść cenę spirytusu.

Następnie minister wskazuje na wysiłki rządu w kierunku poparcia pracy produkcyjnej przez udzielanie kredytu. Od r. 1909—1914

operacye dyskontowe i zaliczkowe Banku Państwa powiększyły się o 563 mil. 900 tys. rb. zaliczki na towary banków prywatnych i społecznych wzrosły w tym czasie o 209 milionów rubli, zaliczki pod zastaw papierów — podniosły się do 755 milionów, operacye dyskontowe wzrosły o 1,428 milionów. Nie odmawiano nigdy kredytu, nawet dawano go zbyt obficie, co wywołało spekulacyę giełdową i przesilenie. Reforma giełdy petersburskiej jest niezbędna. Bank Państwa nie może zachęcać do spekulacyi i tylko w chwilach kryzysu zapobiegał on krachom. W okresach gry spekulacyjnej powinien się ograniczyć do pozostania regulatorem obiegu pieniężnego, obowiązkiem jego głównym jest pilnować stałości tego obiegu. Każdy minister skarbu musi przedewszystkiem ochraniać wartość rubla złotego. Po wprowadzeniu waluty złotej Bank Państwa musi gromadzić zapasy złota, z tego powodu Bank Państwa nie może angażować się w kredyty długoterminowe.

Z przemówienia ministra wnioskować można, że na pierwszym planie chce postawić interesy rolnictwa rosyjskiego. W celu ułatwienia kredytu długoterminowego rolniczego ma utworzyć bank specyalny, obok istniejących Banku Włościańskiego i Szlacheckiego i banków ziemskich. Zaliczenia na zboże w ciągu r. 1913 wzrosły o 36 milionów rubli. Rząd buduje sieć elewatorów zbożowych: w okręgach południowo-wschodnich ma powstać 86 elewatorów o pojemności 58,800 tys. pudów. Prócz elewatorów, wznoszonych przez Bank Państwa, będą budowały także olbrzymie spichrze ministeryum handlu w portach i ministeryum komunikacyi przy liniach skarbowych kolei żelaznych. Minister liczy również na inicyatywę prywatną, zwłaszcza towarzystw kolejowych. Ten sam komitet, który kontrolować ma budowę elewatorów, będzie miał także za zadanie zbadanie środków, zmierzających do ulepszenia handlu zbożem. Ma być zorganizowana specyalna inspekcya tego handlu. Rosya powinna stać się panem rynku zbożowego wobec rozmiarów swego eksportu. Rozwój rolnictwa wraz z ulepszeniem handlu zbożem i ułatwieniami kredytowemi, należy uznać za dzieło nieobliczalnej doniosłości dla dobrobytu państwa.

Kronika.

KRAJOWA.

— Alkoholizm a szkoły. Ministeryum oświaty postanowiło dla walki z alkoholizmem i ochrony zdrowia uczącej się młodzieży, wprowadzić na kursach nauczycielskich i w seminaryach wykłady hygieny.

Kurs hygieny zawierający informacye o szkodliwym wpływie alkoholu na organizm, ma być ilustrowany modelami, tablicami i t. d. Projektowane są również odczyty o szkodliwości alkoholizmu.

— Scalenie gruntów. Ministeryum spraw wewnętrznych w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim opracowało i poleciło do wykonania geometrom w Królestwie Polskiem instrukcye w przedmiocie dokonywania prac przy scalaniu gruntów.

Zgodnie z warunkami miejscowymi, instrukcya zastosowana będzie jeszcze podczas okresu robót w polu w roku bież.

— Wykopaliska na Dniestrze. Na jednej z wysp na Dniestrze, należącej do folwarku Wołochinie, odkryto ruiny zamku średniowiecznego.

Odkopaniem gruzów zajął się dyrektor muzeum chersońskiego. Znaleziono między innemi kule armatnie z kamienia, co świadczy, że zamek był zbombardowany. Zachowała się baszta i część izb mieszkalnych. Znaleziono też dużo starożytnych zabytków tureckich z wieku XIV i XV.

— Śmierć w kopalni. W Dąbrowie Górniczej 1-go czerwca w kopalni „Roden“ czterech górników i sztygar podczas sprawdzania robót w szybie, skutkiem przewiewu gazów, poniosło śmierć.

— Wzór świadectwa. P. minister handlu i przemysłu zatwierdził wzór świadectwa o wypadkach nieszczęśliwych w fabrykach.

Nadal w świadectwie takiem mieścić ma się:

1) Data sporządzenia, 2) imię i nazwisko ajenta Towarzystwa ubezpieczeń, 3 nazwa i siedziba Towarzystwa ubezpieczeń, do którego należało przedsiębiorstwo, w jakiem zaszedł wypadek, 4) imię, nazwisko i adres poszkodowanego, 5) nazwa fabryki ze wskazaniem właściciela lub firmy, 6) data i godzina, kiedy zaszedł wypadek, 7) miejsce, gdzie znajduje się fabryka, 8) okoliczności, towarzyszące wypadkowi, a) czy w samej fabryce, pracowni czy też nazewnątrz, b) przy jakich robotach, c) przy jakiej maszynie lub aparacie, d) szczegółowy opis wypadku, 9) rodzaj uszkodzeń; pożądana jest obecność lekarza i stwierdzenie o ile zmniejszyła się zdolność do pracy ofiary wypadku, 10) kiedy poszkodowany przerwał robotę, 11) czy leczy się on w domu, czy też w szpitalu, 12) kiedy zmarł poszkodowany — o ile śmierć nastąpiła przed sporządzeniem świadectwa, 13) imiona nazwiska i adresy świadków nieszczęśliwego wypadku.

— Projekt kanału Windawa-Niemen. Ministeryum komunikacyi opracowuje

projekt budowy kanału, któryby za pośrednictwem rzeki Dubissy łączył wody Niemna i Wisły z Windawą i morzem Baltyckiem. Projektowany kanał Windawsko-Niemeński miałby dla Litwy niezmierne znaczenie. Wówczas bowiem miejscowy przemysł leśny uniezależniłby się od rynku niemieckiego, co dałoby włościanom i przedsiębiorcom znacznie większe zyski. Dotychczasowe zaś skierowywanie materyału drzewnego ku ujściom Niemna i Wisły, opanowanym przez Niemców, hamuje ogromnie rozwój swojskiego handlu leśnego. Oprócz tego ministeryum opracowuje jeszcze projekt połączenia Wisły i Niemna z Baltykiem przez Libawę.

— Sąd okręgowy w Łodzi. Prezes piotrkowskiego sądu okręgowego otrzymał z ministeryum sprawiedliwości wiadomość że etat sądu okręgowego w Łodzi już opracowano. Sąd ten będzie miał cztery wydziały: dwa karne i dwa cywilne. Do składu sądu należeć będą: prezes, czterech wiceprezesów, 16 członków sądu, 8 podprokuratorów, 4 sekretarzy sądowych i 40 urzędników etatowych.

— Nowa instrukcya dla komisyi włościańskich. Ministeryum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z głównym zarządem rolnictwa i generał-gubernatorem warszawskim uznało za konieczne polecić komisyom włościańskim w kraju i geometrom przy tych komisyach nową szczegółową instrukcyę, analogiczną z instrukcyą obowiązującą geometrów przy scalaniu gruntów w guberniach wewnętrznych z niewielkiemi zmianami, stosownie do warunków miejscowych.

— Lasy banku włościańskiego. Przy głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych, pod przewodnictwem Riticha, odbywają się narady w sprawie oddania lasów Banku włościańskiego pod ogólny kierunek zarządu lasów państwowych. Sprawa ta została już w zasadzie zdecywana. Celem takiej reformy jest ujednostajnienie i uporządkowanie państwowej gospodarki leśnej.

— Nowe etaty w sądzie handlowym. „Warsz. Dniew.“ donosi, że w ministeryum sprawiedliwości zakończono opracowanie projektu o nowych etatach sądów handlowych, a w tej liczbie i warszawskiego.

Projekt przewiduje powiększenie liczby członków sądu z nominacyi i podwyższenie pensyi dla wszystkich urzędników sądu handlowego, według norm istniejących w sądach okręgowych.

Jednocześnie ma być skasowane dodatkowe wynagrodzenie z funduszów kar apelacyjnych, które przechodzić będą na rzecz skarbu.

Wobec tego, że inowacya ta pogarsza nieco położenie materyalne prezesów niektórych sądów handlowych, projekt pozwala na to, aby obecni prezesowie otrzymywali do końca służby dotychczasowe wynagrodzenie.

— Lekarze kolejowi. Ministeryum komunikacyi wprowadziło nowe przepisy lekarsko-sanitarne.

Okrąg lekarski na głównych liniach określono na 120 wiorst, na drugorzędnych — na

---

7

Miłuję cię...

(C. d.)

— Nieznośny jest ten twój przyjaciel — szepnęła z dziecinnym grymasem — nie odczuwa wcale piękna. Wszystko chciałby zamienić w sestercye!

— On nie jest moim przyjacielem, Chryzeido, tylko przyjacielem moich uczt i mego złota, które zgarnia obficie do swego worka, ogrywając mię w kości — odparł Rzymianin głosem zniżonym.

— Czyż aż tak nie masz szczęścia do gry, Aeliuszu?

— Nie to. Owszem, gram nawet nieźle. Lecz on, widzisz, wprost bezczelnie oszukuje mnie.

— Ach, to okropne! Czy się nie mylisz?

— Nie, Chryzeido.

— A więc nie możesz mu zwrócić uwagi Rupiusie, żeby tego nie czynił? Żeby się tak nie poniżał?

— Nie, Chryzeido. To zbyt wstrętne. Mnie wstyd za niego. Wolę udawać, że nie spostrzegam fałszywych jego rzutów. — I pomyśl tylko... Jest to potomek świetnego rodu bohaterów. Ojciec jego krew przelewał dla chwały Romy. Syn zaś... człowiek stracony! Ale dajmy mu pokój. Niech tam sobie ogrywa mnie i oszukuje. Nie wiele na tem stracę.

— — Gorzej ze mną, Chryzeido — — Ja — przegrałem... życie. Również jestem człowiekiem zgubionym.

— O, nie mów tego, Aeliuszu, o sobie — wyrzekła cichutko Greczynka — nie masz prawa tak mówić. Posiadasz wszelkie warunki, ażeby być mężem zacnym i szczęśliwym.

— Mówisz jak Lucyusz Warron — roześmiał się Rupius — Dary i łaski Fortuny.. Ha! ha! ha! Czyż można posiadać więcej?..

150. Wielkie stacye, warstaty, zarządu i t. p., są uważane za pojedyńcze okręgi.

Leczyć się bezpłatnie na koszt kolei mogą majstrowie, robotnicy i urzędnicy, otrzymujący nie więcej jak 1 tys. 200 rb. rocznie.

Ci, których pensya wynosi więcej niż 1 tys. 200 rubli, korzystają tylko z bezpłatnego leczenia ambulatoryjnego.

— Wstrzymanie emigracyi do Kanady. Z departamentu emigracyjnego, w rządzie kanadyjskim rozesłano następującą depeszę: Z powodu trudności finansowych na całym świecie i wskutek tego zmniejszenia wielkich robót inwestycyjnych, zadecydował rząd Kanady, że w kraju znajduje się obecnie rzemieślników i robotników dostateczna do dalszego prowadzenia wszelkich projektowanych na rok 1914 robót—i stosownie do tego radzi, aby osoby tego rodzaju zajęć i pragnące wyemigrować do Kanady odłożyły ten zamiar, aż normalne stosunki znowu się ustalą.

— Walka z pijaństwem. Główny zarząd akcyzy w celu skutecznej walki z wyszynkiem tajnym postanowił ustanowić specyalne nagrody dla funkcyonaryuszy policyi za każde ujawnienie tajemnego wyszynku w miastach i po wsiach. Oprócz zwykłej, już istniejącej nagrody, policyanci otrzymywać będą od 10 do 15 rb. za każdy odzielny raz. Wydawanie tych nagród ma być wprowadzone z początkiem sierpnia r. b.

— Uchwały gromadzkie przeciw pijaństwu. Naczelnikowi poborów akcyzy w gub. warszawskiej, płockiej i łomżyńskiej złożono w tych dniach 20 uchwał gromadzkich, pochodzących przeważnie z gmin gub. łomżyńskiej, żądających całkowitego zamknięcia wszystkich zakładów, sprzedających trunki w obrębie gminy, a między temi i sklepów monopolowych. Uchwały takie muszą być obowiązkowo wykonywane i akcyza wnet zawiadamia posiadaczów patentów trunkowych, iż od 14 stycznia następnego roky świadectwa ich nie będą już ważne.

Na mocy uchwał gromadzkich od 14 stycznia r. p. zamknięte będą wszelkie zakłady trunkowe w gm. Jabłonna, nie wyłączając restauracyi na rozdrożu traktów, w gm. Stoczek, gdzie ulegnie zamknięciu sklep monopolowy, piwiarnie traktyernie w liczbie pięciu, w Nieporęcie, Piekiełku pod Tarchominem i w innych miejscowościach.

— W gminie Radzików maryawici Lesznowskiej parafii swym głosem przyczynili się również wiele do uchwały gminnej zamkniecia wszystkich karczem w swej gminie. Szczęść Boże w dobrej sprawie! Jeden z obywateli ziemskich, będący na uchwale wiele również wpłynął na powyższe postanowienie, dodając w żarcie; że wartoby jeszcze uchwalić niepoprawnym pijakom głowy poucinać, żeby i potomstwa pijackiego nie było po nich.

— Wiadukty na Woli. Stosownie do projektu przebudowy węzła kolejowego w Warszawie zamierzone jest urządzenie na Woli naprzeciwko ulicy Dworskiej 4 do 5 wiaduktów na kolei obwodowej, przecinającej

---

W głosie jego brzmiało szyderstwo i smutek tłumiony.

Po twarzy Chryzeidy przemknął uśmieszek.

— Nie zrozumiałeś mnie, zacny Aeliuszu. Miałam na myśli duchowe twe przymioty. Twoją odwagę, rozum, męstwo, cnotę...

Rzymianin posmutniał.

— Żartujesz sobie ze mnie, piękna Greczynko!

— Bynajmniej.

— Ho! ho! — — Co widzę?... Piękna Chryzeis całkiem pochłonęła uwagę naszego miłego gospodarza. Teokrydesie! każ siostrze swej oddać nam przezacnego Rupiusa! I my także chcemy usłyszeć jego głos — zawołała Fulvia Marcya, śmiechem pokrywając rozdrażnienie, które poczynało ją ogarniać na widok patrycyusza rozmawiającego półgłosem z Greczynką.

Grek spojrzał w stronę Rupiusa.

— Rzeczywiście — odezwał się — moja mała siostrzyczka jest dość śmiałą. Radzę ci, strzeż się jej, Aeliuszu, może ci bowiem powiedzieć coś, czego nie chciałbyś usłyszeć!

Całe grono wybuchnęło wesołym na pozór śmiechem. Rupius śmiał się na równi ze wszystkimi.

Rozpoczęła się uczta. Powstał ruch i gwar. Dokoła stołu uwijał się barwny tłum niewolników. Po marmurowej posadzce triclinium przemykały zwinne stopy dziewczątek, roznoszących napoje chłodzące i wino. Poczęto znosić z kuchen najwyszukańsze potrawy przyrządzone przez najbieglejszych mistrzów kunsztu kucharskiego. Bez końca zmieniały się misy, przybrane kwiatami, pełne wykwintnego jadła. Po każdem daniu małe pacholęta podobne do amorków roznosiły między ucztujących srebrne naczynia napełnione wodą różaną, służącą do obmycia rąk. Pod ścianą

Wolę na dwie części. Ponieważ miasto jest zainteresowane w tej sprawie, przeto komitet budowy węzła kolejowego zakomunikował magistratowi m. Warszawy szczegółowe projekty wiaduktów z prośbą o wyrażenie swej opinii.

— Przejście na prawosławie. W tym miesiącu w Wilnię w cerkwi katedralnej odbyła się uroczystość przyjęcia na łono prawosławia księdza rzymsko-katolickiego, byłego dziekana dziśnieńskiego, Dyonizego Mingina. Nosił on suknię kapłańską przez 24 lata.

— Wzloty lotnika francuskiego. W Warszawie odbyły się popisowe wzloty znakomitego lotnika Pegouda. Lotnik szybował na swym latawcu wysoko nad Warszawą, to nagle się opuszczał, to fruwał ukośnie, to stał nieruchomy w powietrzu na jednym miejscu czas jakiś.

ZAGRANICZNA.

* Odwet za Stapińskego. W Galicyi pod Jasłem odbywał się wiec ludowy. Gdy na wiec ten zjawił się redaktor Kurjera lwowskiego, obecni agitatorzy odłamu stronnictwa ludowego tak zw. Długoszowców, chłopi, zwolennicy Stapińskiego, rzucili się na niego i ciężko obili go paskami. Był to odwet za pobicie Stapińskiego.

* Zaburzenie w Albanii. Ze źródeł austryackich podają, co` następuje:

Już od dłuższego czasu zauważono, że z domu zamieszkałego przez Włochów wymieniano wieczorami sygnały świetlne z domem, stojącym na wzgórzu w obrębie obszaru, zajętego przez powstańców.

Gdy spostrzeżono znowu te sygnały oraz z powodu licznych innych podejrzeń przeciw Włochom, zamieszkującym wspomniany dom, przedsięwzięto na rozkaz oficerów holenderskich rewizyę.

Po rewizyi tej aresztowano pułkownika włoskiego Murizzia i profesora włoskiego Chinago. Zabrano wiele papierów kompromitujących. Przesłuchanie przedsięwzięte przez komendanta Tomsona, potwierdziło podejrzenia.

Śledztwo się prowadzi. Zabrany kompromitujący materyał będzie przedmiotem surowych dochodzeń.

Ks. Wied zwiedził w towarzystwie nowego komendanta Durazzo, Tomsona i pułkownika Armstronga, obwarowane pozycye w pobliżu miasta. Ks. Wied wyraził Tomsonowi życzenie organizowania dalszych sił zbrojnych.

Obecnie Ks. Wied ma armię z 3-ch tysięcy malisorów chrześcijan, lecz armia ta — bardzo licha, a przy tem i skarb ks. zupełnie się wyczerpał i pożyczki nikt dać mu nie chce.

* Anglia i Meksyk. Minister angielski spraw zagranicznych, Edward Grey, zawiadomił prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona, że rząd angielski pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na generała Willę, jako prezydenta Meksyku. Widocznie rząd angielski dowiedział się, że wpływy Carranzy maleją, zaś wpływy Willi rosną, wobec czego rząd Stanów

---

ustawił się chór pieśniarzy z Glaukonem na czele. Każdy z nich trzymał muzyczne narzędzie. Jedni mieli harfy, drudzy greckie liry, lutnie i cytary, niektórzy znów rzewnie zawodzące piszczałki. Zaroiło się od błaznów skoczków i karłów ucieszych rozweselających zazwyczaj nudy panów przeróżnymi figlami. Dziś śmieszne ich żarty znalazły łaskę w oczach jednego tylko Warrona, który śmiał się głupio i hałaśliwie z napakowanemi mięsiwem ustami. Podobni do posągów bronzowych murzyni rytmicznym, jednostajnym ruchem poruszali długie z piór strusich wachlarze, chłodząc nimi rozpalone winem i gorącem skronie biesiadników. Grek tylko nie tknął wina, jak również jego siostra. Nawet Rupius pił je dziś umiarkowanie. Natomiast Warron raczył się niem obficie, jedząc przytem z niebywałą żarłocznością. Dotrzymywała mu wiernie kompanii młoda wdowa, której rozpalone policzki i oczy napół przytomne wymownie świadczyły o nadmiarze wypitego trunku.

Aeliusz Rupius patrzył na Chryzeidę, siedzącą teraz obok Fulvii Marcyi i porównywał w myśli obie kobiety. Młoda dwudziestotrzyletnia wdowa stanowiła silny kontrast z wiotką Greczynką, która zdawała się cała jaśnieć blaskiem dziewiczego wdzięku. Fulvia była typem piękności zmysłowej rozkwitłej wspaniale pod gorącem niebem Południa. Najlżejsza zmarszczka nie przecinała gładkiego, jak u bogiń greckich, czoła Rzymianki. Nie było na niem myśli. Oczy wdowy lśniły wprawdzie jak drogocenne kamienie, któremi przyozdobiła bogato ramiona swe i szyję, lecz w ich spojrzeniu nie malowało się nic, prócz zmysłowości i pychy. Przypominała młodą, drapieżną lwicę węszącą zapach krwi.

(D. c. n.)

Zjednoczonych rozpoczął pertrakcye z Willą. Grey dał nawet do zrozumienia, że Anglia w danym razie nie cofnie się przed zbrojną interwencyą w Meksyku, aby w ten sposób wymusić na generale Willi zadośćuczynienie za zamordowanie Anglika, Bendsona.

* Zasypanie kanału panamskiego. Milion tonn ziemi zarwało się i zasypało kanał Panamski wskutek ulew, połączonych z trzęsieniem ziemi.

* Spotkanie z górą lodową. Parowiec angielski „Royal Edward“ spotkał się niedawno na wodach amerykańskich z górą lodową. W ostatniej jednak chwili maszynista dał kontrparę i cofnął okręt wstecz całą siłą, dzięki czemu uniknięto katastrofy. Na pokładzie znajdowało się 650 osób.

* Patryarchat w obronie Greków. Na posiedzeniu pełnem duchownego i świeckiego wydziałów patryarchatu powszechnego w Konstantynopolu pod przewodnictwem patryarchy Hermana, wysłuchano licznych skarg na położenie Greków w Azyi i Tracyi, w różny sposób prześladowanych przez Turków. Na wniosek patryarchy zebranie jednomyślnie postanowiło zamknąć natychmiast wszystkie cerkwie i szkoły w Turcyi i roztelegrafować odpowiednie rozporządzenie do wszystkich metropolitów. Komisyi specyalnej powierzono opracowanie tekstu odezwy do samodzielnych cerkwi ze wskazaniem na prześladowania cerkwi greckiej w Turcyi.

* Burze we Włoszech. W całych Włoszech panowały silne burze, które spowodowały poważne straty.

* Straszna śnieżyca we Francyi. Francyę nawiedziła niedawno straszna, niebywała o tej porze nigdy, śnieżyca połączona z silnymi mrozami. W niektórych miejscowościach wszelka komunikacya ustała. Temperatura obniżyła się miejscami do 8 stopni poniżej zera. Zwłaszcza w miejscowościach górzystych były silne mrozy.

Zachodzi obawa o życie bydła, będącego na pastwiskach. Zasiewy i winnice w większości zniszczone. Straty nieobliczalne.

* Przeciwko sufrażystkom. W Londynie codziennie powtarzają się w stopniu silniejszym protesty ludności przeciwko sufrażystkom, kobietom walczącym o swe równouprawnienie. Sufrażystki, które usiłowały naruszyć spokój w kościele katolickim w Bromptonie, ludność biła tak okrutnie, że z trudnością wyrwała je policya. W biciu sufrażystek zachowywały się niemiłosiernie kobiety. W Ealfordzie tłum zbił sufrażystki, które urządziły wiec na placu. Policya z trudem odbiła sufrażystki z rąk rozwścieczonego tłumu, który potem powybijał okna w domu miejscowej znanej sufrażystki i rozpędzony był przez policyę.

Echo wojen bałkańskich.

W ciągu b. m. ma się ukazać w kilku językach w Paryżu, Nowym Jorku i Londynie interesująca książka, zawierająca sprawozdanie utworzonej z fundacyi Carnegiego komisyi międzynarodowej dla zbadania głośnych okrucieństw, popełnionych przez wojska związkowe podczas wojen bałkańskich.

Do komisyi wchodzili, jak wiadomo: poseł francuski Godard, prof. Dutton z uniwersytetu kolumbijskiego w Nowym Jorku, dalej publicysta angielski Brailsford, prof. Schücking z uniwersytetu w Marburgu i wreszcie prof. Milukow, członek Dumy rosyjskiej.

Przed rozpoczęciem swojej działalności komisya poczyniła odpowiednie kroki u różnych rządów i zyskała aprobatę na przeprowadzenie ścisłego śledztwa; jedynie Serbia, posądzając Milukowa o tendencye bulgarofilskie, oparła się badaniom na terenie serbskim. Sprawom okrucieństw poświęcono trzy tomy.

Komisya ustaliła, niestety, że podczas wojen nie trzymano się absolutnie przepisów wojennych z nowszych czasów, lecz przekonała się także, iż wiele rzeczy było zmyślonych przez wojujących, aby uniewinnić ohydę własną w oczach świata cywilizowanego. Tak np. komisya znalazła przy najlepszem zdrowiu biskupów greckich z Doiranu, Kavalli i Seres, o których prasa grecka donosiła, że byli wśród okropnych męczarni pozabijani. Także doniesienia prasy co do liczby zamordowanych i co do zburzonych i spalonych domów były przeważnie przesadzone. Pomimo to wszystko komisya ustaliła, że spełniono mordy okropne, że z jeńcami obchodzono się po barbarzyńsku, że zabijano ludność, nie uczestniczącą w walce, że gwałcono kobiety i dopuszczano się również gwałtów nad dziewczętami rannemi, a nawet konającemi. Żadne z państw wojujących nie może pochwalić się, że przestrzegało chociaż w przybliżeniu przepisów i zwyczajów wojny nowoczesnej.

Najmniej zarzutów spotyka pod tym względem Serbię, natomiast wiele okrucieństw wylicza komisya, które popełnione były przez Greków. Wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko Grecyi, poparte są niezbitymi dokumentami. Rozdział, dotyczący Turcyi, nie jest wielki, lecz nie jest też jeszcze zupełny. Co do Bulgarów, to są oni uniewinnieni od wielu zarzutów, przypisywanych im przez Greków, niemniej jednak cięży na nich wiele innych zarzutów, na których usprawiedliwienie nic przytoczyć nie można.

Dział gospodarczy.

Pszczelnictwo.

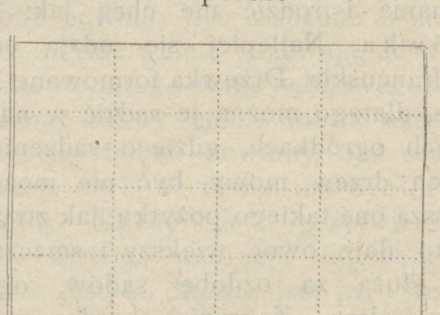
Zimna wiosna.

Niezwykle zimny maj źle wpłynął na pszczoły. Rój w tym czasie dąży do jaknajwiększego wzrostu w siłę, aby nowem pokoleniem zastępować zeszłoroczne stopniowo wymierające, aby robotnic było dużo, bo główny zbiór od połowy czerwca się zbliża, a nadto aby utworzyć nową kolonię. W tym celu pszczoły robocze znoszą pyłek dla karmienia robaczków, inne zaś miód do budowania woszczyny na kolebki, na które matka nie może się doczekać, aby do nich składać jajeczka. Jeżeli pogoda sprzyja, wszystko idzie łatwo. Młode pszczółki, dopiero co wyklute, niańczą młodsze od siebie istoty, starsze zaś oddają się poważniejszej pracy. Gdy zaś zimno, wszystkie prawie muszą otulać sobą komórki z jajeczkami i wylęgłym czerwiem, aby się nie zaziębił, na pole mała część idzie, a o budowie woszczyny niema mowy. Matka niema gdzie czerwić, nawet nie chce z obawy zaziębienia się czerwiu; rój słabo się rozwija wskutek czego gdy nastanie główny zbiór z chwilą zakwitnięcia lip, tatarki i innych miododajnych roślin, zamiast znosić, gromadnie miód do magazynu, musi wprzód go budować, zresztą niema kto pracować. Wtedy dola roju podobna do tego gospodarza, który nie zdążył stodoły zbudować, a tu żniwa idą. To też bartnika zadaniem jest dołożyć wszelkich starań, aby rojom pomódz dojść do siły. Powinien gniazdo starannie okrywać, aby było w niem ciepło. Rozszerzać je stopniowo, gdy ostatnia ramka obsiędziona przez pszczoły. Nadto powinien dawać pszczołom gotową woszczynę. Kto niema naturalnej, niech kupi sztuczną. Najlepsza jest sztuczna, bo najczystsza. Ktoby posiadał swoją, ale nie byłby pewny, czy niema w niej zarazków, albo nabyłby z innej pasieki, to niech ją odkazi w ten sposób: włożyć wszystką do jakiego pudła czy skrzynki, zapalić siarki trochę lub formaliny pastylkę, którą dostanie za parę groszy w aptece, i zamknąć szczelnie na parę godzin, poczem wyjąć i rozłożyć na miejscu przewiewnem na kilka dni, zanim się ją użyje.

Na węzę nie trzeba żałować pieniędzy tak samo, jak się teraz nie żałuje na nawozy sztuczne. Pszczoły to sowicie wynagrodzą, bo zamiast mitrężyć nad robotą woszczyny i marnować miód na jej budowę, naznoszą go tyle, że jego wartość kilka razy przewyższy ten mały wydatek.

Węza czyli sztuczna woszczyna.

Sztuczna woszczyna czyli węza stanowi połowę woszczyny naturalnej, licząc na wagę, ale ze względu na pracę, to dużo więcej. Łatwiej już pszczołom komórki dorabiać, gdy mają oparcie. Dostać jej można w Warszawie w Towarzystwie pszczelniczo-ogrodniczem przy ul. Wiejskiej 12 po 1. 20 k. za funt. Trzeba przy zamówieniu podać rozmiar ramek lub nadmienić rodzaj ula to już przykrojone kawałki przyślą. Do ula Lewickiego 2 funty mniej więcej na 7 ramek wystarczy. Można taniej u niektórych pszczelarzy dostać, którzy ją sami sobie wyrabiają. Maszyna odpowiednia kosztuje koło 250 rb. Zagraniczna woszczyna jest nieco grubsza i z cłem wypadnie 1 rb. za funt. Kupując woszczynę, trzeba zamówić i drut cynowany oraz radełko. Drut przeciąga się w środku ramki do czego się używa szpilarka lub szydła, a koniec przymocowuje się gwoździkami w ten sposób:



Linie kropkowane oznaczają gdzie ma być drut przeciągnięty.

Do tego potrzebna jest deseczka, którąby szczelnie wchodziła do ramki tak, aby jej powierzchnia była w połowie ramki. Dla tego

trzeba ją ofelcować lub z obu stron po 2 sztyfty wbić, iżby ramka weszła na nią do połowy. Na tej deseczce kładzie się arkusz węzy, a na tem wszystkiem ramkę odrutowaną, poczem rozgrzewa się nad świecą czy lampą radełko, na podobieństwo ostrogi i niem przeciąga się po drucie, aby się zatopił w woszczynie. Z góry i boku powinien plaster przylegać do ramki, z drugiej zaś strony i od dołu na pół centymetra być luźnym, aby się nie wypaczył w robocie.

Sadownictwo.

Drzewa formowane. Karły pnące.

Drzewa owocowe jak grusze, jabłonie, czereśnie wyrastają często do znacznej wysokości, a ich pnie i konary przypominają nam lipy, klony i inne drzewa leśne. Takie drzewa wymagają odpowiedniego miejsca, aby ich korzenie i korony miały się gdzie pomieścić. Są one najpożyteczniejsze, dlatego też takie powszechnie są hodowane. Człowiek jednak dla rozmaitości i innych względów ograniczył je w rozrastaniu się i nadał im sztucznie formę krzewów lub innych roślin pnących się, jak winna latorośl, chmiel i t. p. Takie drzewa nazywają się formowane. Nie wszystkie drzewa dadzą się tak prowadzić, ale przeważnie grusze i jabłonie; grusze szczepione na pigwach a jabłonie — na rajskich jabłkach. Jabłonie mogą być i na zwyczajnych podkładkach. Niektóre odmiany grusz wcale nie znoszą przycinania i rodzić nie chcą jak: saska winiówka. Najlepiej się udają odmiany grusz francuskie. Drzewka formowane są niewielkie, dlatego można je sadzić w najszczuplejszych ogródkach, gdzie o sadzeniu zwyczajnych drzew mowy być nie może. Nie przynoszą one takiego pożytku, jak zwyczajne, ale zato daje owoc większy i smaczniejszy, nadto służą za ozdobę sadów, ogrodów, domów i altan. Zagranicą bardzo często się je widzi. Zamiast dzikiem winem, jak u nas, obsadzają tam ściany i altany pnącemi drzewkami. Co za miły widok, gdy na ścianie domu zwieszają się piękne i olbrzymie grusze, a rumiane jabłka włażą do okien! Dobrzeby było, aby i nasi Bracia Maryawici obznajomili się z hodowlą takich drzewek, iżby na szczupłych swoich placach sadzić je mogli.

Karły.

Nazwa ta właściwie przypada tym z pomiędzy drzew formowanych, które mają koronę okrągłą prawie przy samej ziemi. Nazywają się także krzaczastemi, piramidalnemi lub stożkowemi, że ich korony zwężają się ku górze.

A w jaki sposób prowadzi się takie drzewko?

Gdy szczep ma przeszło łokieć, co zwykle jest już w pierwszym roku po szczepieniu, ucinamy wczesną wiosną wierzchołek na wysokości łokcia od ziemi, najwyżej oczko puszczamy na przewodnika, a niżej wyrosną pędy boczne, z których 5 na wszystkie strony rozłożonych wybieramy na utworzenie pierwszego piętra korony. W trzecim roku na wiosnę ucinamy przewodnik o tyle, aby najwyższe oczko było o 20 cali lub o łokieć nad najwyższą gałązką dolnego piętra, gałązki zaś boczne skracamy, aby miały z pół łokcia długości, a z 8 oczek. Na następną wiosnę najwyższy pęd czyli przewodnik skracamy o tyle, aby miał z ćwierć łokcia w tym celu, iżby drzewko zgrubiało. W górnej części drugorocznego przyrostku wybieramy 5 gałązek równolegle naokoło przewodnika rozłożonych, które będą stanowić drugie piętro korony. Gdyby tyle gałązek się nie znalazło, to resztę można dobrać z 3-rocznego przyrostu przewodnika. W następnym roku można przewodnik skrócić w takiej wysokości, aby od najwyższej gałązki drugiego piętra miał ze 3 ćwierci łokcia lub łokieć i tu utworzymy następnie z bocznych gałązek trzecie piętro. Następnie będzie w ten sposób utworzone 4-te, a nawet i 5-te piętro. Jednocześnie co rok na wiosnę skracamy korony, zostawiając z 6 cali przyrostu, a gdy grube gałązki można i więcej. Przez ustawiczne skracanie pędów pozostałe oczka grubieją i pobudzają się do owocowania.

Inne oczka zwłaszcza górne wydają pędy, które za piątym listkiem trzeba uszczykiwać, aby się soki nie marnowały, a ustawione szły w niższe oczka na owoc. W następnym roku na wiosnę te młode pędy, wyrosłe na grubych gałązkach skracamy tak, aby pozostały tylko

3 oczka. Z tych górne wyda znów nowy pęd, a 2 będą owocować i t. d.

Takie drzewka, jak widzimy, nie wysilają się w gałęzie, a zato rodzą duże i smaczne owoce. Sadzić można co 6 łokci.

Po kilku latach można skracać gałęzie odcinając przyrosty z 4 lub więcej lat, skąd nowe pędy z większą siłą pójdą.

(C. d. n.)

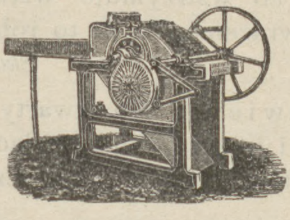
O maszynach i narzędziach rolniczych.

(C. d.)

Młocarnie.

W № 23 „Wiadomości Maryawickich" w dziale gospodarczym rozpoczęliśmy czytelników naszych rolników informować o maszynach i narzędziach rolniczych. Wiadomo jest nam, że cena ziemi co rok się powiększa, robotnik staje się coraz droższym, a ceny produktów wobec ciągłej konkurencyi są niskie. To wszystko prowadzi do konieczności zwiększenia wydajności ziemi i wydajności pracy robotnika. Do tej wydajności pomagać powinny drobnemu rolnikowi maszyny i narzędzia. Weźmy naprzykład porę jesienną, ile to roboty czeka na rolnika. Potrzeba zbierać z pola owies, hreczkę, koniczynę nasienną, potraw na łące, tyle roboty patrzy na chłopskie ręce, a tu już czas rozpoczynać siewy, orać, młócić zboże na nasienie. Męzki najemnik droższy prawie wtedy, niż we żniwa, i jeszcze trudniej go dostać, boć kobieta ani do pługa, ani do kosy, ani też do cepów nie stanie. Tymczasem na młocarni byle czeladź zboże młócić będzie wyśmienicie i przez jeden dzień więcej nabije, niż do siewu trzeba.

Z wielu młocarń dla drobnych rolników najodpowiedniejszemi będą chyba sztyftówki trybowe, gdyż idą lżej od cepowych, a są również mocne i trwałe. Lepsze też są młocarnie dołem bijące, łatwiej bowiem przy takich nadawać zboże, niż przy takich co mają klepiska umocowane w górze ponad bębnem. Dobra młocarnia włościańska powinna być ręczno-kieratowa, to jest, aby stosownie do potrzeby można było młócić bez koni, ręcznie, za pomocą korby, lub też końmi za pomocą kieratu. Następnie musi ona być koniecznie lewą i prawą jednocześnie, to jest, aby bez przenoszenia kieratu młócić mogła w stodole z obu przeciwległych zapoli. Dalej powinna być tak zbudowaną, aby z łatwością można było przystawić do niej wytrzęsacze. Musi też mieć ciężkie koło rozpędowe, bo



Młocarnia ręczno-kieratowa.

wtedy lżej i równiej idzie. Wszystkie łożyska i panewki powinny być łatwo dostępne do smarowania, a same smarowniki szczelnie zatrzaskami od kurzu zabezpieczone. Wreszcie wszystkie tryby i łączniki przy wałach muszą być dobrze osłonięte, aby przy robocie żadnego wypadku z ludźmi wydarzyć się nie mogło.

Najważniejszą składową częścią każdej młocarni jest jej bęben i otaczające go klepisko, od którego nastawienia zależy dobre wymłacanie ziarna i ilość omłóconego przez dzień zboża. Wprawdzie więcej jeszcze zależy to od dobrego nadawacza, ale, przy źle ustawionem klepisku, dobry nawet nadawacz niedużo przez dzień namłóci.

Bębny powinny być osadzone na stalowej osi, którą zwykle wałem nazywają, od wytrzymałości bowiem tego wału bębnowego w znacznej mierze zależy moc i dobroć całej młocarni. Sztyfty bębna powinny być osadzone na listwach, czyli, że bęben ma być otwarty, a nie pełny. Każdy sztyft przytwierdza się do listwy dwiema mutrami. Im bęben jest wyższy, to jest, im dłuższą jest jego średnica, tem stosunkowo wolniej obracać się może, zawsze jednak sztyftówki muszą mieć dużo szybszy obrót, niż cepówki. Dają też więcej plew od cepów, gdyż silniej młócą, nie przetrząsając jednak suchego ziarna, nie wybijają go bowiem z kłosów, lecz wycierają. Bębny sztyftówek robią obrotów od 909 do tysiąc

300 na minutę, i dla tego to oś bębna musi być tak często dobrą oliwą (zwykle mineralną) smarowana.

Poradnik gospodarski.

Pytanie. Młode drzewka obsypane są mszycami, co wstrzymuje wzrost ich i nie miłe robi wrażenie; co na to robić?

Skor. z Jaw.

Odpowiedź: Do kwarty wody przegotowanej i jeszcze ciepłej wlać pół szklanki nafty i w tem maczać listki czy końce gałązek.

Można też tytoniu najtańszego zamoczyć i łyżkę tej esencyi wlać na kwartę wody, w której maczać latorostki dotknięte mszycą.

Kwiaty również cierpią tak od mszyc jak innego owadu zwanego tarczownicą, których jak nalepił na gałązkach i liściach. Na nie taki płyn skuteczny:

Na kwartę wody, łyżkę spirytusu i łyżkę nafty.

Rozmaitości.

Nowy kalendarz. Zdawna już narzekano na Zachodzie na niedogodności istniejącego kalendarza. Jako główną jego wadę wymieniano zawsze niestałość świąt wielkanocnych i innych od nich zależnych.
Jak wiadomo, zagranicą rok szkolny i uniwersytecki rozdzielony jest na dwa semestry, zależnie od świąt Wielkiej Nocy. Bezustanne zmiany z roku na rok w długości semestrów przedstawiają wielkie niedogodności w nauczaniu. Są jednak niedogodności jeszcze większe i również z winy gregoryańskiego kalendarza. Oto miesiące mają po 28, 29, 30 lub też 31 dni. Kwartały, wskutek tego posiadają po 90 lub 92 dni, co utrudnia niezmiernie wszelkie porównania statystyczne. Dni w tygodniu nie zawsze odpowiadają z roku na rok tym samym datom miesiąca, kwartału, półrocza. Koniec roku przypada częstokroć na niedzielę, lub święto—zjawisko bardzo niedogodne z punktu widzenia handlowego ze względu przedewszystkiem na wypłaty i t. d.

Biorąc pod uwagę wszystkie te niedogodności obu istniejących kalendarzy (gregoryańskiego i juliańskiego), liczna grupa uczonych i finansistów Zachodu zabrała się do pracy nad połączeniem i całkowitą ich reformą.

Na ostatniem posiedzeniu „Międzynarodowego Związku Akademji“ przedstawiono projekt nowego kalendarza.

Jeden lub dwa dni będą „białymi“ zależnie od tego czy rok jest przestępny czy też nie.

Jeden z tych dni białych jest to dzień Nowego Roku, poprzedzający dzień 1 stycznia. Drugi jest dniem roku przestępnego i poprzedza dzień 1 lipca. Dni te nie wchodzą w ogólną rachubę.

Projekt ów został przyjęty na wspomnianem posiedzeniu międzynarodowego Związku Akademii czteroma głosami przeciwko jednemu akademii amsterdamskiej. Powstrzymały się od głosowania akademie: getyngeńska, kopenhaska, lipska i rzymska. Wszystkie pozostałe t. j. budapeszteńska, krystyańska, genewska, londyńska, madrycka, monachijska, paryska, petersburska, sztokholmska, tokijska i wiedeńska oświadczyły się za połączeniem i reformą kalendarzy.

Podobna uchwała zapadła na wszechświatowym kongresie międzynarodowych stowarzyszeń w Brukseli.

Duchowieństwo rzymskie jednakże dotychczas nieprzyjaźnie względem projektu reformy usposobione.

Ludność na kuli ziemskiej. Ogólna ilość ludzi na całej kuli ziemskiej sięga 1500 milionów. Olbrzymia ta masa posługuje się 3064 różnymi językami. Rocznie umiera 35 milionów 200 tysięcy ludzi, przychodzi zaś na świat 36 milionów 800 tysięcy, za tem rocznie przybywa około półtora miliona ludzi. Przeciętny wiek ludzi jest niezbyt wielki, wynosi bowiem zaledwie 38 lat. Tak krótki przeciętny okres życia tłumaczy się tem, że prawie czwarta część umierających nie dochodzi do 17 lat. Jak mało zaś jest ludzi wiekiem starych, świadczy fakt, że na cały tysiąc ludzi tylko jeden dociąga do 100 lat. Ludzie żonaci lub zamężni żyją przeciętnie dłużej, aniżeli nie zaznający szczęścia rodzinnego. Podobnie ludzie pracujący cieszą się dłuższem życiem niż próżniacy. Wreszcie na przedłużenie życia wpływa dodatnio inteligencya jednostki: ludzie stojący na nizkim szczeblu kultury giną prędzej, aniżeli członkowie świata cywilizowanego, ci ostatni bowiem umieją lepiej ułożyć sobie hygieniczne warunki życia.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Odpowiedzi i zawiadomienia Redakcyi.

Włościaninowi z parafii Cegłowskiej. Włościanie mogą dostawać darmo lub nabywać na warunkach ulgowych drzewo z lasów rządowych tylko na budynki szkolne lub na budynki prywatne, uszkodzone przez zalewy, burze i t. p. Pozwolenia wydaje miejscowy naczelnik zarządu rolnictwa i dóbr państwa. W Warszawie zarząd mieści się przy ulicy Kaliksta № 18.

Prenumeratorowi ze Strykowa. 1) Sprawy o przeniesienie urzędu gminnego z jednej wsi do drugiej są rozstrzygane na zebraniach gminnych. Na zebraniu powinna być obecna przynajmniej połowa gospodarzy, mających prawo głosu. Uchwała zapada większością głosów; wrazie zaś rozdzielenia się zebrania na dwie równe części przeważa to zdanie, do którego wójt się przyłączy. Uchwałę gminną w sprawie przeniesienia urzędu gminnego przedstawia komisarz do spraw włościańskich komisyi gubernialnej do spraw włościańskich wraz z opinią naczelnika powiatu. Komisya zatwierdza, albo odmawia projektowane przeniesienie urzędu.

2) Szarwark na drogach 2-go rzędu należy do gminy. Ogólne zebranie dokonywa rozkładu powinności drogowej, oraz ustanawia kolej i porządek odbywania powinności tej w naturze, w myśl artykułu 12 przepisów z d. 19 czerwca 1870 r. Jeżeli więc zebranie gminne włożyło obowiązek poprawiania drogi na wieś, to ta musi to wykonać. Jeśli takiej uchwały nie było, wieś nieobowiązana jest dawać szarwark.

3) Intercyza przedślubna jest to akt, który się sporządza przed ślubem u rejenta i który ma uregulować stosunki majątkowe między małżonkami. Intercyza się sporządza dla określenia majątku żony, który ta wnosi mężowi, dla obrony jej praw wobec męża i wierzycieli mężowskich i gdyby naprzykład mężowi sprzedano majątek za długi, to pieniądze wniesione przez żonę będą jej wypłacone najpierw, a później co zostanie—otrzymają inni wierzyciele. Dodać należy, że intercyza ta musi być wniesiona do aktu ślubnego i dla tego też przy spisaniu aktu żądać trzeba wciągnięcia takowej.

Br. Jan Skorek. Bardzo dobre macie zamiary hurtowni właściwej na nasze maryawickie wełniane, bawełniane i płócienne wyroby nie mamy, ale przy każdej większej parafii: w Łodzi (Franciszkańska 27), w Łowiczu (ulica Glinki), w Warszawie (Karolkowa 2), w Lesznie stacya Błonie, kolei kaliskiej, w Wiśniewie stacya Mrozy, kolei Terespolsiej, w Cegłowie, przystanek Cegłów tejże kolei. Siostry nasze zakonne prowadzą warsztaty i mają zawsze zapas rozmaitych towarów, a gdyby jakich brakowało, to moglibyście zamówić. Przyjedźcie więc, to najlepiej załatwicie.

Do Dąbrowy Górniczej do parafii (ul. Fabryczna 37) nadsyłamy również towary, tam więc byłoby wam najbliżej się dowiedzieć, ale do większego sklepu, jaki macie założyć, należałoby z kilku parafii nabyć towarów.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci.

Wydawnictwa OO. Maryawitów.

Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania	2	kop.
Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . .	2	„
Sposób odmawiania Różańca św.	2	„
Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi	2	„
Godzina Adoracyi	5	„
Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie (wyczerpane) . .	30	„
Modlitwy codzienne (wyczerpane)	30	„
Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie)	40	„
Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany).		
Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz	10	„
List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów	5	„
Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum	10	„
Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten	10	„
Пастырское послание О. М. Михаила Епископа Маріавитовъ	10	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . .	30	„
W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. .	30	„
Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik	3	rub.

Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.